

Teksty Drugie 2014, 4, s. 159-166



Na tropach emigracyjności

Przemysław Chojnowski

Roztrząsania i rozbiory

Przemysław Chojnowski

Na tropach emigracyjności

Książka Małgorzaty Zduniak-Wiktorowicz pt. *Współczesny polski pisarz w Niemczech – doświadczenia, tożsamość, narracja* (Poznań 2010) jest pierwszą w Polsce opublikowaną monografią podejmującą szeroko rozumianą problematykę emigracyjności literatury powstającej w Niemczech, a której autorami są pisarze pochodzący z Polski. Lektura książki uwidacznia, że Małgorzacie Zduniak-Wiktorowicz udało się zgromadzić i przeanalizować imponujący materiał badawczy. Mam tu na myśli zarówno pisaną w języku polskim i niemieckim prozę, literaturę specjalistyczną (polskich i niemieckich uczonych), jak i wypowiedzi pisarzy zaczerpnięte z wywiadów (często dostępnych tylko w Internecie, lokalnej prasie lub w czasopiśmie). Dzięki temu mamy do czynienia z niebywale szerokim horyzontem badawczym, którego rozpiętość, choć atrakcyjna, stanowi poważne wyzwanie dla badacza tropów emigracyjności literatury dotychczas stosunkowo słabo znanej i w niewielkim stopniu przeanalizowanej w Polsce.

Małgorzata Zduniak-Wiktorowicz koncentruje się na prozie czworga twórców; są nimi Janusz Rudnicki, Brygida Helbig-Mischewski, Krzysztof Niewrzęda

Przemysław Chojnowski,

adiunkt w PNIB UAM, pracownik Instytutu Sławistyki na Uniwersytecie Wiedeńskim. Autor monografii *Zur Strategie und Poetik des Übersetzens* (2005). Edytor listów Dedeciusa i Miłosza (2011). Habilitacja nt. liminalności w pisarstwie P. Lachmanna. 2008-2010 Fulbright Lecturer w University of Washington Seattle. 2001-2003 opiekun naukowy Archiwum Dedeciusa. Stypendysta KAAD oraz DPI w Darmstadt. Kontakt: chojnowskip@yahoo.de

i Krzysztof Maria Załuski. (W jej rozważaniach teoretycznych oraz interpretacjach pojawiają się jednocześnie nazwiska i odwołania do kilkudziesięciu innych pisarzy z Polski mieszkających poza jej granicami, w tym kilkunastu z Niemiec). Autorka nie podaje na wstępie klucza, którym posługuje się w doborze poszczególnych prozaików oraz ich tekstów, co nie ułatwia czytelnikowi zrozumienia głównego nurtu jej rozważań.

Podstawę zarówno refleksji teoretycznych, jak i interpretacji poszczególnych tekstów stanowi teza o upadku etosu tradycyjnie pojmowanej emigracji po roku 1989. W kontekście przyjętego przez polskich literaturoznawców „pożegnania z emigracją” badaczka stawia sobie za cel analizę związanej z nią „sfery znaczeń” – jak to później wyjaśnia – „tropów emigracyjnych”. Małgorzata Zduniak-Wiktorowicz zapytuje „o techniki współczesnej polskiej literatury powstającej w Niemczech, wymykającej się duchowej spuściznie etosu”. We wstępie dokonuje przeglądu kategorii badawczych stanowiących potencjalne narzędzia służące rozwikłaniu problemu. Do ciekawszych i nowatorskich należy perspektywa postkolonialna: kategoria hybrydyczności wypierająca optykę konfrontacji (s. 15). Autorka skłania się do postrzegania badanego przez siebie zjawiska w kategoriach literatury postemigracyjnej, postkolonialnej i posttotalitarnej. Mało przekonująca jest zaś przywoływana koncepcja „mniejszego i większego języka”, w której literatura polska powstająca w Niemczech jest traktowana „jako literatura mniejszości, wyświadczającej przysługę większości”. Przy czym większością określaną jest społeczność posługująca się językiem o dużo większym zasięgu niż polszczyzna. (Mowa tu oczywiście o języku niemieckim). Tego typu propozycja badawcza stawia kolejne, niewygodne pytania dotyczące języka/języków, jakim posługują się „polscy” twórcy poza granicami kraju na co dzień. W kontekście poruszanej koncepcji autorka słusznie podaje przykłady niemieckiego pisarstwa Dariusza Muszera i Artura Beckera, choć – jakby z rozpędu – definiuje ich twórczość jako „niemieckojęzyczną literaturę polską”. Zduniak-Wiktorowicz nie podaje, na czym opiera swoją przesłankę. Posługując się takim kluczem, należałoby bowiem dokonać podziału także w odniesieniu do twórczości pozostałych autorów, np. Brygidy Helbig, rozróżniając jej polskojęzyczne opowiadania i teksty niemieckojęzyczne, których fragmenty w udanym tłumaczeniu badaczki wypełniły jej interpretacje.

Cenne w tej książce jest skonfrontowanie polskiego i niemieckiego dyskursu na temat najnowszej „literatury emigracyjnej”, punktów przecięć, nowych paradygmatów i sposobów widzenia. W tym celu

Zduniak-Wiktorowicz przytacza opinie takich badaczy jak Wolfgang Schlott czy Hans-Christian Trepte, przedstawiając koncepcję powstającą w Niemczech „literatury wyemigrowanej” („emigrierte Literatur in Deutschland”), którą przeciwstawia utartemu, często obciążonemu politycznie pojęciu emigracji. Dochodzi do tego rozumienie emigracyjności jako podróży, jako etapu przejściowego, który charakteryzuje ponowoczesność. Odpowiada mu koncepcja H.-Ch. Trepte „zwischen Transitraum und Endstation” (między tranzytem a stacją końcową). Takie ujęcie sytuacji emigranta, która nie jest domknięta ani tym bardziej ostateczna, znacznie poszerza horyzont badawczy. Otwiera go na problemy, które zajmują centralne miejsce w interpretacjach Małgorzaty Zduniak-Wiktorowicz. Chodzi tu o doświadczenie i tożsamość pisarza-emigranta oraz narrację zastosowaną w jego prozie.

W interpretacjach prozy poszczególnych autorów Zduniak-Wiktorowicz stara się znaleźć odpowiedź na pytanie, jak prozaicy rozpoznają swoją sytuację emigracyjną w odniesieniu do biografii i geografii. Doświadczenie przestrzeni bohatera chce analizować za pomocą narzędzi geopoetyki. Nadrzędną kategorią – przejętą za Hanną Mamzer – jest tu narracja tożsamościowa bohaterów, która odnosi się także do osoby pisarza. Istotą tego pojęcia (takiego sposobu wyrażania identyfikacji) stanowi dla Zduniak-Wiktorowicz etapowość i procesualność.

Autorka eksploruje także pojęcia z pogranicza literaturoznawstwa i socjologii, takie jak poetyka i styl (za)granicy. Koncept poetyki zagranicy pozwala jej na zajęcie się z tą samą intensywnością materią tekstu literackiego, jak i „stosunkiem jednostki do zmieniającego się świata” (s. 40). Spośród wielości metod i perspektyw interpretacyjnych zauważmy te, które badaczka opiera na triadzie pojęć Edwarda Balcerzana – emigracja, amigracja, imigracja – określającej trzy warianty ludzkiego doświadczenia. Perspektywę interpretacyjną przedstawia też w formie zaadaptowanej przez Wolfganga Schlotta jako „Emigration, Pendeln zwischen Heimat und Fremde, Immigration”.

W rysowaniu mapy „literatury emigracyjnej”, która z powodów oczywistych pozostaje tu niepełna, a jej kontury charakteryzuje chwilami brak ostrości, najcenniejsze wydaje mi się podjęcie oczekiwanego i kluczowego dla literatury polskiej za granicą problemu języka/języków oraz ich korelacji. Chodzi tu o materię i środowisko lingwistyczne, w jakim powstaje literatura poza krajem, jak również o jej nowy status. Małgorzata Zduniak-Wiktorowicz przywołuje m.in. zagadnienia, takie jak (nie)przystawalność

kodów językowych, balansowanie na styku obu języków, doszukiwanie się wpływów polszczyzny i polskich realiów, np. w języku szwedzkim, emigracyjny idiom jako metajęzyk (polszczyzna emigrantów po długotrwałej konfrontacji z drugim językiem), „makaronizowanie” w polszczyźnie czy też status literatury pisanej po polsku poza krajem. Za kwestiami językowymi podążają problemy (nowej) tożsamości, wyostre dostrzeganie swojskości i obcości, wyobcowanie, poczucie inności językowej i obyczajowej, transgresja i przełamywanie tabu.

W interpretacjach sześciu tomów prozy Rudnickiego, mieszkającego w Niemczech od 1983 roku, autorka posługuje się kategoriami doświadczenia, tożsamości i narracji. Pozostawia jednak wrażenie ciągłego poszukiwania bądź wypróbowywania coraz to nowych perspektyw badawczych, jakimi mogą być: polityka, historia lub emigracja. Zduniak-Wiktorowicz wskazuje na zdystansowanie się prozaika wobec jakkolwiek rozumianej emigracji, mimo faktu, że podejmuje tematykę emigracji. Autorka podkreśla autorefleksyjny żywioł tej twórczości oraz jej specyficzne „położenie językowe” definiowane przez Wojciecha Browarnego jako przeniesienie do tekstu pogranicza języków charakterystycznego dla emigranta. Jego obecność dotyka problemów tożsamości językowej, światopoglądu ukształtowanego przez pierwszy język, transferu znaczeń między dwoma systemami L1 i L2, które „nadają treść emigracyjnej fabule”.

Studiując interpretacje Zduniak-Wiktorowicz, odczuwa się niedosyt przywoływanego materiału literackiego, który stanowiłby ilustrację „przedstawienia [Rudnickiego] jako artysty w żywiole obcego idiomu” (s. 77). Autorka poświęca za to wiele miejsca roli ironii oraz kpiny, które dystansują prozaika od dzieła i samej sytuacji tworzenia. Służą także jako lustro, w którym odbite postaci widoczne są jako istoty społeczne. Podejmuje problematykę polsko-niemiecką, która w prozie Rudnickiego – opisywana na płaszczyźnie codziennych kontaktów bohatera-emigranta z Niemcami – nie jest pozbawiona napięć i ambiwalencji. Posługuje się poetyką doświadczenia w celu opisu relacji protagonisty z jego najbliższym środowiskiem. Podkreśla rolę sylleptycznego Ja rozumianego jednocześnie jako trop autentyczny i fikcyjno-powieściowy. Sylleptyczność przybiera tu kształt „wkraczania autora do tekstu”, w którym autorefleksja „ustawia” jego optykę. Taka postawa twórcza zachęca autorkę do ujęcia identyfikacji głównego bohatera w formie „stadialności” (jej etapowego rozwoju i ciągłej reinterpretacji). Stąd Zduniak-Wiktorowicz chce odczytywać tę prozę przez pryzmat „etapu, stadium czy fazy”.

Istotnym problemem badawczym staje się w interpretacji prozy Rudnickiego tożsamość narracyjna rozumiana – mówiąc najprościej za Brownym – jako uosobienie odautorskiej wykładni (s. 94). Analiza Zduniak-Wiktorowicz dowodzi stopniowego rozwoju tożsamości, dokładnie „etapów pisania tożsamości” w opowiadaniach i *Listach z Hamburga*, co dokonuje się w pisarstwie Rudnickiego na przestrzeni lat. W interpretacji naświetla także aspekt „tożsamości w ruchu”, gdyż bohater przemieszcza się bez przerwy i na różne sposoby. Zduniak-Wiktorowicz kończy omawianie tej twórczości, wskazując na jej gazetowe źródła oraz bulwarową poetykę w powieści *Chodźcie, idziemy*; problematyzuje bezpośrednio autorskie odwołania do dzienników Zofii Nałkowskiej i Marii Dąbrowskiej czy dzieł Schulza i Kafki w książce *Cholerny świat*. Włączanie do pisarskiej autorefleksji uwag na temat klasyków literatury uznaje Zduniak-Wiktorowicz za jeszcze jeden element kreowania tożsamości i sygnalizowanie czytelnikowi własnego artystycznego rozwoju pisarza z Hamburga.

W ciekawym i ważnym podrozdziale o wpływie niemieczyny na język prozy Rudnickiego trudno zgodzić się z kilkoma użytymi przez autorkę pojęciami. W cytowanym przez nią fragmencie opowiadania *Odwiedziny* (s. 103) nie mamy do czynienia z dwoma (pod)systemami językowymi (co stanowiłoby wyraz językowej hybrydy), lecz z imitacją syntaktyczną niemieczyny, wtopioną w tkankę polskiego tekstu. Innymi słowy, czytelnik zostaje tu skonfrontowany z dosłownym tłumaczeniem, które „naśladuje” język niemiecki, uwypuklając jego cechy dystynktywne wobec polszczyzny. Pisząc o „fazach atrybucji nowego języka”, autorka ma chyba na myśli akwizycję językową, czyli proces jego nauki.

Interpretacja twórczości Brygidy Helbig – w porównaniu z analizą pisarstwa Rudnickiego – jest znacznie bardziej przejrzysta i nieprzeładowana teoretycznoliteracką materią. Wynika to również z oczywistych powodów: łatwiejszego panowania Zduniak-Wiktorowicz nad materiałem literackim dwóch tomów prozy berlińskiej pisarki *Pałowa* i *Anioły i świnię*. *W Berlinie!* wobec sześciu książek prozaika z Hamburga. Ten i każdy następny rozdział pracy pozwala autorce na dokonywanie porównań i odniesień dotyczących wzajemnych relacji twórczości omawianych pisarzy z Polaki piszących w Niemczech.

Małgorzata Zduniak-Wiktorowicz wykazuje motywy emigracyjności pojawiające się w pierwszej powieści Helbig i ukazuje ich pełne rozwinięcie w następnej. Wyrażają się one w opisie wyjazdu do RFN, podjęcia życia w nowym środowisku, trudnościach imigrantki oraz ich stopniowym

pokonywaniu. Autorka analizy przygląda się tropom emigracyjnym także z perspektywy doznania („emigracja jako doznanie”). Zastosowanie tej kategorii wynika u Zduniak-Wiktorowicz z dostrzeganej w tej prozie cieleśności odbieranej jako „literacko atrakcyjnego przeżycia”. Proza Helbig jest silnie związana z miejscem zamieszkania. Badaczka pokazuje, jaki obraz Berlina konstruuje pisarka i jaka jest jego relacja wobec tropów emigracyjnych oraz tożsamości narracyjnej autorki.

W socjologiczno-literackich rozważaniach na temat Helbig i jej statusu społecznego w Niemczech pojawiają się nieścisłości w odniesieniu do osiągniętego przez emigrantkę socjalnego i zawodowego sukcesu przywoływanego kilkakrotnie przez Zduniak-Wiktorowicz. Cytowana w monografii wypowiedź pisarki z Berlina na temat pracy prywatnego docenta jest wyrazem – co najmniej – jej osobistej klęski. Bowiem lata zainwestowane w studia uniwersyteckie w RFN (Bochum i Berlin) i przejście wszystkich niemieckich szczebli kariery akademickiej aż do stopnia doktora habilitowanego paradoksalnie nie zapewniły jej zatrudnienia w żadnej z niemieckich instytucji naukowo-badawczych. Mówienie w interpretacjach o osiągniętym „obiektywnym sukcesie” Helbig i rozumienie go jako elementu emigracyjności nie są słuszne (np. s. 152).

Punktem wyjścia w interpretacjach prozy Krzysztofa Niewrzędy jest teza, że bohaterowie jego powieści „testują” różnorakie warianty tożsamości. Badaczka przedstawia związki i podobieństwa tej prozy z pisarstwem Rudnickiego; berlińsko-szczecińskie powinowactwa łączące twórczość Niewrzędy i Helbig oraz więzi wskazujące na wspólnotę „literackich interesów” w środowisku polskich pisarzy z Niemiec. Jednocześnie zwraca uwagę na rolę muzyki zarówno dla bohatera tej prozy, jak i samego autora. Podjęcie tego tematu daje sposobność wykazania sylwiczności tekstu, którego partie prozatorsko-eseistyczne przeplatane są wierszami. Dzięki temu poznajemy Niewrzędę także jako poetę. Na podstawie powieści *Czas przeprowadzki* badaczka analizuje związki pisarza z miejscami jego zamieszkania. Koncentrując się na okołowojennej topografii Berlina i dzisiejszym „zacieraniu ich śladów”, (pisarz współtworzy mit stolicy zjednoczonych Niemiec i) szuka wspólnoty z rdzennymi berlińczykami. Zduniak-Wiktorowicz zwraca uwagę na jednoczesne w tej prozie, „podskórne” opisywanie Szczecina, ścieranie się tego, co obce i swojskie, bycie na pograniczu. W opozycji do „zewnątrznego wymiaru narracji” badaczka posługuje się kategorią „uwewnętrznionej tożsamości autora”. Berlińską narrację Niewrzędy odczytuje słusznie jako element rewizji dotychczasowych

doświadczeń życiowych i artystycznych pisarza, jako sposób samopoznania, w którym wewnętrzny świat twórcy wypełnia geografiją miasta. Mówienie o „wewnętrznej geografiji” człowieka w odniesieniu do „przeszłości, wspomnień i wyobraźni” uważam za nieprzekonujące, gdyż z uwagi na swój „procesualny” charakter podlegają one z natury rzeczy ciągłym przekształceniom, zmianom i redefinicji; są mapą, na której nieustannie zmieniają się współrzędne. Wydaje się, że wykorzystanie kategorii różnych geografii (tu miasta i człowieka) byłoby uzasadnione jedynie w oparciu o system stałych przyporządkowań.

Badaczka wskazuje na obecną w tej prozie „miejskość” jako sposób istnienia; ukazuje funkcjonalność miasta jako przestrzeni, która umożliwia wyartykułowanie tożsamości. Dotyka też kwestii stereotypowego, a więc negatywnego wizerunku Polaka na emigracji, obecnego w tej twórczości. Karykaturalne obrazy definiuje jako wizerunki męskości, w których pisarz mierzy się ze stereotypem Polaka w Niemczech, dokonując próby scalania męskiej tożsamości i własnego poczucia wartości.

Interpretacje prozy Krzysztofa Marii Załuskiego należy uznać za ciekawe i przekonujące. Pokazują, że autor w porównaniu z trójgiem innych prozaików realizuje zupełnie odmienną koncepcję emigracyjności. Jednocześnie jest najbliższy kontynuowaniu ducha etosu emigracji. Przykładowo w opowiadaniu *Aussi* demaskuje destrukcyjne zachowania emigracji zarobkowej; krytykuje jej dorobkiewiczostwo, powierzchowne i prymitywne zwyczaje czy kombinatorstwo, którego „ofiarami” są nie tylko Niemcy, ale przede wszystkim sami emigranci, członkowie ich rodzin i przyjaciele. Małgorzata Zduniak-Wiktorowicz przytacza wnioski narratorki opowiadania *Aussi*, która stwierdza, że sytuacja bycia na emigracji wyzwala w Polakach to, co jest w nich najgorsze.

Badaczka słusznie stwierdza, że bohater prozy Załuskiego to osoba wykorzeniona. Jej negatywne postawy – w przypadku emigracji sprzed 1989 roku – są po części spuścizną komunizmu. Powieść *Szpital Polonia*, sondując podupadłą kondycję Polaka-emigranta, wpisuje się według Zduniak-Wiktorowicz w nurt literatury wydającej osąd i wymierzającej sprawiedliwość. Jest to pisarstwo, które hołduje „społecznej misji literatury”. Autorka odnosi się do problemu pogranicza, które dla bohaterów tej twórczości jest miejscem balansowania między „wykorzeniem a zakorzeniem się”. Porusza wątki przebywania w obozie dla przesiedleńców oraz etapy stawania się obywatelem niemieckim. Wiąże się z tym podkreślanie przez imigrantów swojej niemieckości. Badaczka konstatuje, że bohatera-emigranta

charakteryzuje totalitarna świadomość, zanurzona całkowicie w przeszłości (*Szpital Polonia*). Zduniak-Wiktorowicz dowodzi, że zagubienie i zakłamanie protagonistów Rudnickiego to wynik podwójnego wyobcowania: wobec nowego świata, ale także wobec ich własnej, porzuconej kultury.

Czytając każdy następny rozdział książki Zduniak-Wiktorowicz, odnosi się wrażenie obcowania z coraz lepszą i coraz bardziej przejrzystą argumentacją. Cieszy fakt odejścia od długich i wielokrotnie złożonych zdań oraz od wysokiego nasycenia tekstu terminologią teoretyczną, z czym mamy do czynienia w pierwszej analizie poświęconej prozie Rudnickiego. W interpretacjach autorka nie posłużyła się konsekwentnie i z taką samą intensywnością wszystkimi wprowadzonymi przez siebie kategoriami. Za przykład niech posłuży pojęcie hybrydyczności. Przewagę ujęcia konfrontującego nad hybrydycznym w omawianej prozie Małgorzata Zduniak-Wiktorowicz wyjaśnia w rozdziale zamykającym monografię. Także dopiero na końcu wyjaśnia klucz, jakim posłużyła się w doborze tekstów stanowiących podstawę analizy. Mimo to nie ulega wątpliwości, że mamy tu do czynienia z ważną i oczekiwaną publikacją, która mogłaby zaistnieć również w języku niemieckim. Książka byłaby wartościową monografią także dla niemieckich filologów. Szczególnie teraz, gdy za Odrą peryferia kultury coraz silniej przenikają do jej centrum. Dla Niemców atrakcyjnym problemem w prozie polskich pisarzy z Niemiec byłby zapewne emigranci mit współczesnego Berlina, przecięcia na linii swój – obcy oraz relacje członków multikulturowego niemieckiego społeczeństwa.

Słubice/Frankfurt n. Odrą, kwiecień 2011

Abstract

Przemysław Chojnowski

ADAM MICKIEWICZ UNIVERSITY (POZNAŃ)

Tracing émigré literature

Review of Małgorzata Zduniak-Wiktorowicz, *Współczesny polski pisarz w Niemczech – doświadczenia, tożsamość, narracja* (Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 2010).